

Niedźwiadek w sąsiedztwie szlaku. Zamknięcia w rejonie Kasprowego Wierchu

Na początek trzeba zdementować dwie nieprawdziwe informacje krążące w mediach: mały niedźwiadek z pewnością nie jest dzieckiem niedźwiedzicy zastrzelonej na Słowacji przed kilkoma dniami. Tamto zdarzenie miało miejsce w odległości ponad 150 km od rejonu, w którym przebywa młode w TPN. Druga informacja, podana przez jedną z gazet, jakoby matka niedźwiadka nie żyła, również nie jest prawdziwa: nie ma na to żadnego dowodu.

W rejonie Kuźnic i Myślenickich Turni, gdzie widywany jest młody niedźwiadek, przebywa kilka dorosłych osobników, co widać po śladach pozostawionych na śniegu. Oznacza to, że może gawrować tam kilka niedźwiedzic. Jedna z nich nosi obrożę telemetryczną, jednak z przesyłanych danych wynika, że jeszcze nie opuściła gawry. Nie wiadomo jednak, czy to jej młode jest widywane w ostatnich dniach. Trudno stwierdzić z jakich przyczyn niedźwiadek jest sam, czy na przykład nie wypadł z gawry znajdującej się w stromym terenie – takie przypadki były już obserwowane w Tatrach. Ciągle jednak jest szansa, że matka podejmie młode.

Służby terenowe TPN koncentrują się na monitorowaniu sytuacji, postępując zgodnie ze standardami przyjętymi w wielu parkach narodowych na świecie. Priorytetem parku narodowego jest ochrona przyrody, w tym ochrona procesów naturalnych. Z tego powodu czasami ludzie muszą ustąpić dzikim mieszkańcom Tatr. Żeby więc zapewnić spokój niedźwiedzim, od soboty 23 kwietnia do odwołania TPN zamknął: zielony szlak turystyczny: Kuźnice – Myślenickie Turnie – Kasprowy Wierch (w obu kierunkach); szlak dojściowy z Goncisk do dolnej stacji kolei krzesełkowej w Dolinie Goryczkowej oraz szlak narciarski: Myślenickie Turnie – Wyżnia Goryczkowa Równia (dolna stacja kolei krzesełkowej w Dolinie Goryczkowej, w obu kierunkach). Zawniósował także do PKL-u o zamknięcie kolei krzesełkowej w Dolinie Goryczkowej.

Specjaliści z TPN działają konsekwentnie, według procedur wypracowanych na świecie na obszarach chronionych. Nie ingerują bezpośrednio, nie mogą oddać malca matce. Przekazanie młodego do zoo też nie jest dobrym rozwiązaniem. Rolą służb parków narodowych jest stworzyć jak najdogodniejsze warunki, które pozwolą niedźwiedzim na ich naturalne zachowania. Każde małe stworzenie wywołuje w ludziach emocje, chęć niesienia pomocy, ale mamy do czynienia z dziką przyrodą i musimy pozwolić na naturalne procesy. A te nie zawsze nam się będą podobać, w kategoriach ludzkich.

TPN apeluje również do turystów, żeby nie próbowali zaglądać w ten rejon, fotografować, filmować. Niedawno w Bieszczadach, pomimo protestów specjalistów, ludzie zabrali pod opiekę małego niedźwiadka i skończyło się to dla niego tak samo, jak gdyby ingerencji nie podjęto. Niedźwiadka uśpiono.

TPN zawsze na pierwszym miejscu stawia dobro niedźwiedzi. Projekt ochrony tych zwierząt realizuje od lat. Działania są konsultowane z placówkami naukowymi, innymi parkami narodowymi w Polsce i na świecie. Podobnie działa się np. na Alasce czy w Yellowstone. Doświadczenia z Tatrańskiego Parku Narodowego są wykorzystywane przez inne instytucje ochrony przyrody, a dzięki wielu działaniom niedźwiedzie żyją na wolności zamiast trafić za kraty w zoo. Ich populacja jest duża, co jest uznawane za fenomen przy tak dużym ruchu turystycznym, z jakim mamy do czynienia w Tatrach. Podobnie wygląda sytuacja z innymi gatunkami chronionymi w TPN.